

# NIEZWYKŁY DAR VASSULI RYDEN A HISTORIA POWSTANIA RADIA MARYJA W POLSCE



Radio Maryja to od 20 lat dla jednych bardzo cenny katolicki głos w naszych domach, dla innych zaś rozgłośnia znieawidzona, bo zbyt patriotyczna i zbyt katolicka.

W związku z tą okrągłą rocznicą ukazała się książka „Życie jest ciekawe. Z Ojcem Tadeuszem Rydzykiem CSsR rozmowy niedokończone” Rozmawiał Szymon Cieślak (nakładem Fundacji „Nasza Przyszłość” 2011). Na stronach 147-148 książki czytamy o pewnym istotnym fakcie związanym z początkami Radia w Polsce i osobą Vassuli:

„Kiedy byliśmy jeszcze we Włoszech, Angelo zaproponował mi:

Jedźmy, chcę Ojcu coś jeszcze pokazać. Jedźmy do Szwajcarii.

- Ale ja nie mam wizy.

- Nie szkodzi, będziemy się modlić za zmarłych celników i wszystkich zmarłych, którzy pracowali w służbach granicznych, oni nam pomogą przejechać.

Proszę sobie wyobrazić, że ani we Włoszech nas nie kontrolowali, ani w Szwajcarii, chociaż jechałem z duszą na ramieniu.

Zajechaliśmy do Martini, to jest Szwajcaria francuska. Spotkałem tam panią Rozę Winter, mówiącą pięcioma językami, od której otrzymałem pierwszą statuę Matki Bożej Rosa Mistica (Róża Duchowna - przyp. red.) dla Radia Maryja. Angelo wraz z Rozą Winter pokazywali mi po drodze różne nadzwyczajne rzeczy, cuda, ale ja im mówiłem:

- Mam już cuda, to jest Eucharystia, sakramenty, spowiedź. Ja nie chcę więcej, ja mam Ewangelię.

Jednak podczas podróży otrzymałem pewne znaki, które świad-

czyły o tym, że znajduję się na dobrej drodze, że Pan Bóg mi błogosławi.

Pan Bóg posługuje się w naszym życiu ludźmi. Pamiętam, jak Roza Winter prosiła mnie, żebym przyjechał koniecznie do Martini na spotkanie z pewną osobą, która miała doświadczenia mistyczne. Odnosiłem się sceptycznie do tych doświadczeń, nie było przecież jeszcze w tej sprawie oficjalnego stanowiska Kościoła. Skąd mogłem wiedzieć, czy te sprawy pochodzą od Pana Boga. Ale ona bardzo nalegała, mówiła, że na tym spotkaniu opat będzie sprawował Mszę Świętą i będzie wielu księży. Dla świętego spokoju pojechałem taki kawał drogi, chociaż byłem bardzo zmęczony. W czasie Mszy Świętej walczyłem ze zmęczeniem, ale po niej miały miejsce interesujące rozmowy.

Tuż przed moim wyjazdem Rosa Winter wręczyła mi 10 tys. franków szwajcarskich. Powiedziała mi, że ta mistyczka przekazała ludziom: Ojciec Tadeusz Rydzik chce robić Radio Maryja w Polsce. Jest ono potrzebne i na ten cel potrzebne są pieniądze.

Akurat tyle pieniędzy potrzebowa-

liśmy, żeby zapłacić za postawienie pierwszej wieży radiowej. Za każdym razem jest tak, że Pan Bóg posługuje się różnymi ludźmi, tylko trzeba Go słuchać.”

Na tym kończy się cytat z książki. Wśród najstarszych pracowników, ale również wśród słuchaczy - pielgrzymów, są tacy, którzy pamiętają, że Ojciec Dyrektor na początku istnienia Radia wspominał nieraz o tym umacniającym i upewniającym go na obranej drodze spotkaniu z Vassulą Ryden w Szwajcarii oraz o otrzymanym darze i przesłaniu. Nota bene: pierwsza książka z orędziami „Prawdziwego Życia w Bogu”, którą poprzez śp. Czesławę Mirkiewicz, pierwszego wydawcę polskiej edycji Echa Medziugorja, otrzymaliśmy do przetłumaczenia, był to egzemplarz otrzymany osobiście przez o. Jana Mikruta z dedykacją Vassuli dla Polaków. Obecnie mniej się o tym mówi. Dar pieniężny Vassuli, choć wielki i decydujący dla istnienia rozgłośni, był oczywiście bezinteresowny - z Bożego natchnienia, któremu była wierna. Nie otrzymała w zamian nawet zapewnienia, że ta katolicka rozgłośnia dbać będzie o dobre imię jej samej i powierzonej jej misji. Nieraz więc na antenie Radia, które przecież



mogło zaistnieć przed 20 laty właśnie dzięki wsparciu Vassuli, w rozmowach ze słuchaczami, pojawiają się głosy krytykujące ją i oczerniające. Podobnie jak wśród naszych czytelników nie brak zaciekle atakujących Radio. Mamy wielką nadzieję, że zarówno zwolennicy Radia, jak i ci, którzy patrzą na nie sceptycznie, a cenią „Prawdziwe Życie w Bogu”, dojrzą pośród przejawów słabości ludzi, którzy tę rozgłośnię tworzą, ten pozytywny, że rozmodliło ono Polskę i uwrażliwiło na konieczność obrony tradycyjnych polskich i chrześcijańskich wartości. W czci oddawanej w nim także Królowej Niebios, w podtrzymywaniu tradycji odmawiania modlitwy różańcowej oraz aktu poświęcenia się Matce Bożej, można upatrywać nawet spełnienia obietnicy danej dla naszego narodu ks. Stefano Gobbiemu po zawieszeniu Kapłańskiego Ruchu Maryjnego w Polsce. 7 lutego 1984 ks. Gobbi usłyszał słowa Matki Bożej, które przekazał nam śp. Anatol Kaszczuk, obecny w tym pamiętnym dniu w Mediolanie na spotkaniu z nim:

„[Kapłański Ruch Maryjny] To jest Moje Dzieło i rozszerzyłam je we wszystkich częściach świata, aby wszystkich prosić o wejście do bezpiecznego schronienia Mego Niepokalanego Serca. Jakże jestem smutna z powodu oficjalnego odrzucenia, które Mnie spotkało, oraz z powodu przeszkód napotykanych przez Mój Ruch w Polsce. Słuchajcie waszych Biskupów, odmawiajcie Różaniec, poświęcajcie się Mojemu Sercu, czyńcie pokutę, a Ja Sama rozszerzę w sposób niezwykły Moje Dzieło w całym waszym kraju.”

Ruch Maryjny ks. Gobbiego to ruch serc oddanych Matce Bożej, szerzących Jej cześć, odmawiających Różaniec i posłusznych Ojcu Świętemu. Na pewno to zadanie Radio Maryja wypełnia doskonale.

„Poznać ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce...” - uczy Pismo Święte (Mt 7,16-17).

Może warto na osobę Vassuli spojrzeć także przez pryzmat tego, co wierna natchnieniu, uczyniła dla Polaków i dla Kościoła w Polsce ponad 20 lat temu, a co do dziś owocuje służąc umacnianiu wiary i pobożności wielu.

Ewa Bromboszcz

«Kto przyjmuje  
proroka jako proroka,  
nagrodę proroka otrzyma.»

Mt 10,41

## O POSTAWACH WOBEC PROROKA

« Kto przyjmuje... »

To oznacza, że można nie przyjmując, można odrzucić. To pozostaje w gestii ludzkiej wolności.

«...jako proroka»

To oznacza, że można przyjmując jako kogoś innego. Można się rozminąć z tożsamością tego, kogo się przyjmuje. To rozminięcie się może pójść w dwóch kierunkach. Można przewartościować, uznać za kogoś więcej niż jest w rzeczywistości, zapomnieć, że prorok jest zawsze prorokiem Kogoś, większego od siebie, że jest «tylko» prorokiem. Słowem, można popełnić bałwochwalstwo. Ale można też niedowartościować. Można «przyjąć proroka», lecz tylko jako mędrca, jako nauczyciela. Można z uznaniem wypowiadać się o udzielanych przez niego pouczeniach, a przy tym przeczyć autorytet Tego, który za nim stoi, w czym imieniu prorok przemawia. Tym samym umniejsza się wagę kierowanego słowa i lekceważy rzeczywistego Przemawiającego.

Można wreszcie zająć postawę o wiele bardziej brzemienną w skutki, kiedy, nie poprzestając na odrzuceniu, dąży się do zabicia proroka, nie fizycznego wprawdzie, lecz zabicia go w jego misji i tożsamości jako proroka. W kontekście takiej postawy pada z ust Jezusa w Ewangelii ostrzeżenie przed bluźnierstwem przeciw Duchowi Świętemu, z którym Chrystus wiąże jedyną w swoim rodzaju sankcję nieodpuszczalności. Święty Marek relacjonuje sprawę następująco:

„A uczeni w Piśmie, którzy przyszli z Jerozolimy, mówili: «Ma Belzebuba i mocą władcy złych duchów wyrzuca złe duchy». Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach:

«Jak może szatan wyrzucać szatana? Jeśli jakieś królestwo jest wewnętrznie skłócone, takie królestwo nie może się ostać. I jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i jest ze sobą skłócony, to nie może się ostać, lecz koniec z nim. Nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpięrow nie zwiąże, i dopiero wtedy dom jego ograbi. Zaprawdę, powiadam wam: wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego». Mówili bowiem: «Ma ducha nieczystego.» (Mk 3,22-30)

Wersja podana przez św. Mateusza (Mt 12, 24-33) tylko nieznacznie różni się od opisu Markowego, co do istoty opowiadając o tym samym. Rzecz znamienita, że tendencję do zajmowania opisywanej postawy, zgodnie z ewangelicznym opisem, przejawiają osoby z wykształceniem w dziedzinie religii: u Marka są nimi «uczeni w Piśmie, którzy przyszli z Jerozolimy», natomiast według Mateusza – faryzeusze. Natomiast prości świadkowie spektakularnych wydarzeń z udziałem Jezusa niemal spontanicznie reagują na nie aktami wiary i uwielbienia Boga.

Aktualizując te słowa, moglibyśmy powiedzieć, że – paradoksalnie – narażeni są na nią nade wszystko «ludzie Kościoła», zwłaszcza zaś teologowie i duchowni.

Obydwa opisy wiążą przestrożę przed bluźnierstwem przeciw Duchowi z sytuacją rozeznawania działania

Bożego. Możemy jednak zapytać, dlaczego jest tu w ogóle mowa o Duchu? Przecież ludzie ci przychodzą do Syna Człowieczego i o Nim mówią: «ma Belzebuba». Zdawać by się zatem mogło, że chodzi jedynie o «słowo przeciw Synowi Człowieczemu» (Mt 12,32). Kluczowa jest tu sytuacja, w kontekście której te słowa zostały wypowiedziane. Przed momentem wszyscy byli świadkami czegoś, co przekracza ludzkie zdolności: uwolnienia od złego ducha, natychmiastowego uzdrowienia z choroby (por. Mk 3,10-12; Mt 12,13.22). Było dla nich jasne, że Jezus nie czyni tego własną mocą, gdyż żaden człowiek z natury takiej mocy nie posiada. Musieli więc przyznać, że był to przejaw działania natury nadprzyrodzonej, lecz równocześnie nie chcieli dopuścić do siebie myśli, że doświadczyli działania Bożego. To bowiem wiązałoby się z koniecznością uznania w Jezusie namaszczonego przez Boga. Taki człowiek, wyposażony w Boży charyzmat, z powodu swej bezpośredniej relacji z Bogiem stanowi nie lada zagrożenie dla znaczenia oraz pozycji, jaką zajmują wykształceni religijnie w religijnej społeczności. Istnieje ponadto pewien potencjał zazdrości, smutku odczuwanego z powodu obdarowania kogoś innego, a tym bardziej osoby stojącej na niższym szczeblu ludzkiej drabiny znaczeń. Nie pozostaje im przeto nic innego, jak przypisać działanie, którego byli świadkami, mocom ciemności. Decydują się na trwanie w zaślepieniu umysłu. Jezus rozpoznając fatalny charakter stanu, w którym zamykają się uczeni, ofiarowuje im podwójny środek leczniczy.

**«Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach»**

**Mk 3,23**

Jezus za pomocą przypowieści wykazuje im irracjonalność ich twierdzenia. Jeżeli tylko uda się im zachować uczciwość względem własnego rozumu, ich błąd odsłoni się przed nimi z całą oczywistością. Chrystus na tym jednak nie poprzestaje. Kieruje ich myśli w stronę konsekwencji, do których może doprowadzić utwierdzenie się w postawie, którą obrali uczeni. Zmusza słuchaczy do zastanowienia się nad naturą winy wiecznej. Przyczyna

ostatecznej nieodpuszczalności musi przecież leżeć po stronie człowieka, musi wypływać z takiego zamknięcia na prawdę, które mocno ugruntowane jest w woli: ja chcę przyjmować nieprawdę, ja wierzę w nieprawdę. Wzgardzenie Jezusem jako człowiekiem nie stanowi tu problemu. Jest to ostatecznie Jego życiowa misja (por. Iz 53,3). Problem pojawia się w momencie wzgardzenia niezaprzeczalnym, boskim świadectwem, jakie o Jezusie daje Duch. Nazywanie tego świadectwa diabelskim jest wyrazem woli godzenia się na nieprawdę w stosunku do jedynej drogi uzyskania

przebaczenia. Właściwą misją Ducha jest przekonać świat o grzechu niewiary w Jezusa (por. J 16,7-8). Jeśli zatem będą odrzucać nawet nadprzyrodzone, boskie świadectwo o Nim, nie pozostanie im już żadna droga do uznania w Nim Zbawiciela.

Ta misja Ducha nie uległa zmianie w czasach Kościoła. Duch realizuje tę misję w rozmaity sposób, a uprzywilejowanym miejscem tego świadectwa jest prorocтво.

**«Świadectwem bowiem Jezusa jest duch prorocтва» (Ap 19, 10)**

Prorocтво, które w samej swojej treści daje świadectwo o Jezusie, ale



Jeden ze współczesnych proroków - Vassula Ryden - w 2010 roku w sierocińcu w Ugandzie oraz w towarzystwie kard. Napiera, Przewodniczącego Episkopatu RPA.

któremu również towarzyszy nadprzyrodzone działanie, czyniące to świadectwo wiarygodnym i potwierdzające autentyczność samego przesłania. Na tym polu dzisiejsi uczeni mogą znaleźć się na nowo w orbicie Jezusowej przestrogi. Nie chcąc rozpoznać w proroku Bożego posłańca, mimo boskiego świadectwa, jakie daje o nim Duch, co więcej, walczyć z tym świadectwem nazywając je diabelskim, dążąc do zabicia proroka w jego powołaniu oraz zniweczenia słowa, które daje życie, gdyż wychodzi z ust samego Życia – to postawa w istocie swej nieodbiegająca od opisanej w Ewangelii. Na nowo aktualne stają się słowa wypowiedziane u samego zarania chrześcijaństwa przez św. Ireneusza z Lyonu:

„Inni znów, którzy lekceważą dar Ducha Świętego, jaki w ostatnich czasach z upodobania Ojca został wylany na rodzaj ludzki, nie przyjmują Ewangelii Jana, w której Pan obiecał że pośle Pocieszyciela, odrzucając jednocześnie Ewangelię i prorocze go ducha. Zaiste nieszczęśliwi ludzie, którzy, aby nie dopuścić do głosów fałszywych proroków, usuwają dar prorocstwa z Kościoła, zachowując się jak ci, którzy z powodu obłudy niektórych, trzymają się z dala od wspólnoty braci. Co więcej, zmuszeni jesteście wnioskować, że ludzie ci nie mogą uznać także Apostoła Pawła. Mówi on bowiem wyraźnie w swoim liście do Koryntian o darach prorocznych i uznaje mężczyzn i kobiety prorokujące w Kościele. Grzesząc zatem, we wszystkich tych przypadkach, przeciw Duchowi Boga, popadają w grzech niewybaczalny.”<sup>1</sup>

1 Św. Ireneusz z Lyonu, *Adversus*

### « ...nagrodę proroka otrzyma »

Wracając do głównego wątku, wypada powiedzieć słów kilka o tych, jak się zdaje nielicznych, którzy «przyjmują proroka jako proroka». Zwykle, kiedy słyszymy te słowa, zrazu przychodzi na myśl nagroda w wymiarze eschatologicznym. I słusznie. Spróbujmy jednak nieco poszerzyć perspektywę.

Prorok odbiera swoją nagrodę jeszcze w trakcie swej misji. Poza oczywistym krzyżem, jaki niesie ze sobą to posłannictwo<sup>2</sup>, jego nagrodą i wyróżnieniem jest najpierw samo słowo, które kieruje do niego Bóg. Jest on tym, który mówi z Wszemmocnym, który uczyć się może wprost od Mądrości. To słowo daje z kolei dostęp do szczególnego poznania Bożego serca, Jego zamysłów i pragnień w odniesieniu do czasu i pokolenia, w którym żyje prorok. Daje również wgląd w przyszłość, przynosząc tym samym niezachwianą nadzieję, *haereses*, III, 11, 9, tłum. pol. *Przeciwi herezjom*, A. Bober, *Antologia patrystyczna*, Kraków 1965, ss. 30-56.

2 „Prorok jest wezwany w szczególny sposób do naśladowania cierpienia: gotowość cierpienia i dzielenia krzyża z Chrystusem jest jego prawdziwą miarą. Nie dąży on do narzucania siebie. Jego orędzie weryfikuje się i wydaje owoce na krzyżu. (...) Mistyk ujawnia się w cierpieniu, w posłuszeństwie oraz w znoszeniu. W ten sposób jego głos wybrzmiewa w miarę upływu czasu. Z drugiej strony Kościół wezwany jest do czujności, by nie można było powiedzieć: «Ty zabiłeś proroków».”, *The Problem of Christian Prophecy. Christianity always carries within it a structure of hope. Interview with Cardinal Joseph Ratzinger by Niels Christian Hvidt*, 30 *Giorni*, No 1 – 1999.

ponieważ «Pan Bóg nie czyni słowa, bez ujawnienia swej tajemnicy sługom swoim, prorokom» (Am 3,7). W ten sposób Bóg czyni proroka świadkiem swojego działania. Jednakże prorocy to więcej niż słudzy. O ile w oczach postronnych mogą uchodzić jedynie za sługi, o tyle rzeczywisty ich związek z Bogiem kształtuje zupełnie odmienny typ relacji: przyjaźń.

«Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego.» (J 15, 15)

Szczególne poznanie Bożego serca, do którego zostali dopuszczeni, oraz znajomość tego, co Bóg czyni pośród swego ludu, sprawiają, że prorocy stają się prawdziwymi Bożymi przyjaciółmi, towarzyszącymi Mu na Jego drogach. Dlatego powiedziano, iż Mądrość Boża «przez pokolenia zstępując w dusze święte, wzbudza przyjaciół Bożych i proroków » (Mdr 7, 27). Te dwa tytuły: proroka i Bożego przyjaciela wzajemnie się objaśniają.

Proroctwo posiada naturę misyjną. Bóg ustanawia proroka « dla » ludzi<sup>3</sup> w tym właśnie celu, by błogosławieństwo udzielone jednej osobie stało się udziałem wielu. Kto więc decyduje się przyjąć proroka jako proroka, ponieważ przyjmuje to samo słowo, jest też dopuszczony do tego samego poznania, wprowadzony w tę samą zażyłość, wraz z prorokiem staje się świadkiem Bożego działania. Kto przyjmuje proroka jako proroka, otrzymuje nagrodę proroka: staje się przyjacielem Boga.

Aleksander Sztramski

3 Por. Jr 1,5; Wj 18,15.

### Drodzy Czytelnicy!

Z okazji przeżywania wielkiej tajemnicy Wcielenia i Narodzenia się w Betlejem naszego Boga - Króla i Pana - z całego serca życzymy Wam i wszystkim Waszym bliskim, aby towarzyszyła Wam w codzienności radość z obecności Boga w naszym życiu, w każdym jego okolicznościach, w ubóstwie, cierpieniu, znoju. Niech ta świadomość, że Bóg jest z nami, umacnia Was i pociesza w całym nadchodzącym 2012 roku. Niech głębokie odczucie miłości Boga wyrażonej w tym, że On stał się jednym z nas, aby nas odkupić, zachęca każdego do trwania przy Nim w jak najgłębszej zażyłości, do dobra, miłości, ufności, cierpliwości.

Szczęść Boże!